IX kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 130)
z dnia 15 września 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 130)

15 września 2022 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Jakuba Rutnickiego (KO)**, przewodniczącego Komisji, oraz posła **Dariusza Olszewskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat bieżącego funkcjonowania i planów rozwoju sportów walki (boks, judo, zapasy, taekwondo olimpijskie).

W posiedzeniu udział wzięli: **Arkadiusz Czartoryski** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Jarosław Kowalewski** prezes Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego, **Grzegorz Nowaczek** prezes Polskiego Związku Bokserskiego wraz ze współpracownikami, **Andrzej Supron** prezes Polskiego Związku Zapaśniczego wraz ze współpracownikami, **Jacek Zawadka** prezes zarządu Polskiego Związku Judo.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Witam państwa posłów i zaproszonych gości. Witam serdecznie pana ministra Arkadiusza Czartoryskiego wraz z całą drużyną z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Witam prezesa Polskiego Związku Zapaśniczego pana Andrzeja Suprona. Witam pana Grzegorza Nowaczka, prezesa Polskiego Związku Bokserskiego. Witam pana Jacka Zawadkę, prezesa zarządu Polskiego Związku Judo. Jest też z nami pan Jarosław Kowalewski, prezes Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego. Witam serdecznie państwa posłów. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji na temat bieżącego funkcjonowania planów rozwoju sportów walki. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę. Będziemy mogli przystąpić do jego realizacji. Mam do państwa prośbę. Głosowania dziś są o godzinie 18.00. Mamy niecałe półtorej godziny. Myślę, że to idealny czas, byśmy mogli omówić ten temat, ale mam propozycję. Szanowni państwo, sekretariat też proszę o ciszę, abyśmy mogli spokojnie procedować.

Proszę, aby rozpoczął pan minister, a następnie każdy z przedstawicieli pzs zabrałby głos i przedstawił krótką prezentację dotyczącą poszczególnych dyscyplin. Chciałbym, abyśmy mniej więcej tę prezentację, jeśli chodzi o każdy związek, przedstawili w 10–12 minut, a później byśmy przeszli do dyskusji. Szanowni państwo, oczywiście bardzo się cieszymy, że są wszyscy przedstawiciele. Nieprzypadkowo jako Komisja do spraw sportu chcieliśmy porozmawiać na temat perspektyw rozwoju naszych sportów walki, także w szerszym, geopolitycznym aspekcie i również, jeśli chodzi o naszą młodzież i szkoły i w jaki sposób moglibyśmy znacznie mocniej promować sporty walki w szkołach. Myślę, że to bardzo istotne i nawiążę do tego w swoim wystąpieniu, gdy zabiorę głos. Panie ministrze, proszę o prezentację, a potem poszczególnych prezesów związków.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Arkadiusz Czartoryski:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, pozwólcie, że zanim przejdę do tematu, na ręce pana Andrzeja Suprona złożę gratulacje. Odbywają się mistrzostwa świata i pani Anna Łukasiak właśnie zdobyła brązowy medal. Z tego, co wiem, to nie jest ostatnie słowo, które powiedział związek. Mamy dziś też kolejną szansę, bo nasze zawodniczki będą walczyły o medale. Bardzo serdecznie gratulujemy.

Szanowni państwo, zgodnie z tym, co powiedział pan przewodniczący, wprawdzie mamy ograniczony czas, ale informacja na temat bieżącego funkcjonowania sportów walki, boksu, judo, zapasów, taekwondo została przekazana państwu przez MSiT w formie materiału. Serdecznie zachęcam do zapoznania się z nim. Chciałbym tylko bardzo skrótowo powiedzieć kilka zdań. Minister sportu oczywiście realizuje zadania w obrębie sportu wyczynowego i powszechnego. Zarówno jedna, jak i druga część działalności ministerstwa, jeśli chodzi o finanse, w sposób coraz większy jest kierowana do związków na przedsięwzięcia i imprezy sportowe. Jeśli chodzi o sport wyczynowy, przypomnę, że mamy siedem takich obszarów – program dofinansowania ze środków budżetu państwa zadań związanych z przygotowaniem zawodników kadry narodowej do udziału w igrzyskach olimpijskich oraz przygotowaniem i udziałem w mistrzostwach świata i Europy w sportach olimpijskich. To największy element. Kolejnymi są wspieranie sportów nieolimpijskich, wspieranie projektów naukowych w zakresie sportu wyczynowego, program „Super trener", Program dofinansowania zadań z obszaru wspierania szkolenia sportowego i współzawodnictwa młodzieży oraz programy „Mały wielki Polak – nadzieje olimpijskie" i wspieranie promocji sportu przez dofinansowanie imprez mistrzowskich organizowanych w Polsce. Informacja o tych programach jest oczywiście w naszym dokumencie, który państwu przekazaliśmy.

Jeśli weźmiemy pod uwagę ostatnie 3 lata od roku 2019 do 2022, to w ramach tych programów minister sportu i turystyki wsparł cztery związki, które dziś gościmy – związek bokserski, judo, zapaśniczy i taekwondo olimpijskiego – kwotą ponad 105 mln zł. Wysokość nakładów na poszczególne programy i związki w kolejnych latach i także sposób ich wydatkowania i podział na poszczególne związki opisana jest w tym materiale.

Szanowni państwo, opowiem trochę o osiągnięciach. Należy podkreślić, że członkowie kadr narodowych Polskiego Związku Bokserskiego, Polskiego Związku Judo, Polskiego Związku Zapaśniczego oraz Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego odnoszą liczne sukcesy w międzynarodowych imprezach mistrzowskich w różnych kategoriach wiekowych, zarówno w konkurencjach objętych programem igrzysk olimpijskich, jak i konkurencjach nieolimpijskich. Pięściarze w latach 2019–2022 zdobyli aż 35 medali, judocy – 13, zapaśnicy – 46 i w tej liczbie jest też brązowy medal na olimpiadzie w Tokio Tadeusza Michalika. Przedstawiciele taekwondo olimpijskiego zdobyli w rywalizacji międzynarodowej 11 medali.

Druga część – sport powszechny. W latach 2019–2022 polskie związki mogły korzystać ze wsparcia na sport powszechny. Polskie związki judo, bokserski, zapasów i taekwondo olimpijskiego w ramach zadania program „Sport Wszystkich Dzieci" skierowanego do pzs otrzymały łącznie 5,6 mln zł. Dodatkowo w zakresie pozostałych programów 2,1 mln zł. Proszę państwa, kwota 24 mln zł była przeznaczona nie tylko na zadania bezpośrednio realizowane przez pzs, ale też przez inne organizacje, które skorzystały z oferty programu „Sport dla wszystkich", czy sportu osób niepełnosprawnych. Łącznie od roku 2019 do teraz przedsięwzięcia realizowane w tym obszarze przez różne podmioty wydatkowano 24 mln zł. Zadania realizowały związki sportowe i inne organizacje. Na te sporty, o których dziś dyskutujemy, imprezy i przedsięwzięcia, to kwota niemała.

Szanowni państwo, jeśli w toku dyskusji będą pytania, oczywiście na wszystkie chętnie odpowiemy. Na ten moment dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję panu ministrowi za przedstawienie informacji. Szanowni państwo pozwolą, że przejdziemy teraz do przedstawienia poszczególnych związków. Zaczniemy od boksu, potem judo, zapasy i na końcu taekwondo. Bardzo proszę abyśmy tak zaczęli. Wiem, że są prezentacje i proszę, jeśli ktoś taką prezentację ma, aby nam ją przedstawił.

Zaczynamy od Polskiego Związku Bokserskiego. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes Polskiego Związku Bokserskiego Grzegorz Nowaczek:

Witam wszystkich bardzo serdecznie. Nazywam się Grzegorz Nowaczek i od 2 lat jestem prezesem Polskiego Związku Bokserskiego, a wcześniej byłem przez półtora roku wiceprezesem do spraw marketingu. Zarząd PZB liczy 11 osób. W związku pracuje 9 pracowników na umowie o pracę. Chciałbym bardzo krótko przedstawić najważniejsze pro-

jekty, jakie wdrożyliśmy w ostatnim czasie, i powiedzieć troszkę o problemach i planach na przyszłość.

Nowe projekty, które wdrożyliśmy na początku działalności – pierwsza rzecz, jaką zrobiliśmy, to zmieniliśmy siedzibę związku, ponieważ poprzednia była w opłakanym stanie i wstyd było zapraszać kogokolwiek do związku na rozmowy biznesowe. Mamy nowoczesną siedzibę. Stworzyliśmy nowy zespół, składający się z fachowców, przede wszystkim dużej grupy menadżerów, która generalnie bardzo prężnie działa. Następnie stworzyliśmy profesjonalny wydział marketingu. Jak państwo wiedzą, bez marketingu nie ma sponsorów i nie ma pieniędzy. Aby pozyskać sponsora… pierwszym sportowym projektem zorganizowanym przez PZB była światowa konfrontacja boksu olimpijskiego. Był to cykl meczów międzypaństwowych – kadry narodowej Polski z kadrami poszczególnych państw. Zorganizowaliśmy 14 meczów międzypaństwowych. To był intensywny czas, aby zorganizować takie mecze. Po pierwszym podpisaliśmy historyczną umowę z telewizją TVP Sport. Wynegocjowaliśmy bardzo dobre warunki. Mamy podpisaną umowę na 40 eventów, 10 rocznie. To są gale i mecze bokserskie organizowane przez nasz związek. Czas jednej transmisji to około 4 godzin. Bardzo się cieszymy, że jest to TVP Sport, bo to telewizja naziemna. Mamy bardzo duże zasięgi oglądalności. Największa liczba oglądalności to 1,2 mln osób i uważam, że to bardzo przyzwoity wynik.

Kolejnym projektem, który udało się nam wdrożyć, zaraz po światowej konfrontacji boksu olimpijskiego, było pozyskanie strategicznego sponsora dla PZB. Jest to firma Suzuki Motor Poland, od której otrzymaliśmy 16 samochodów brandowanych dla naszych zawodników i gratyfikację finansową, którą w 100% przeznaczyliśmy na stypendia dla zawodników. Idąc tym torem, stworzyliśmy grupę Suzuki Top Team. Byli to najlepsi zawodnicy z kadry męskiej i żeńskiej seniorów. Tę grupę przygotowaliśmy do igrzysk olimpijskich. Było to 9 osób. Dostały one samochody i bardzo duże wsparcie. Generalnie z tej grupy cztery osoby zdobyły kwalifikacje olimpijskie, więc myślę, że to była słuszna decyzja. W poprzednich latach na olimpiadzie były tylko dwie osoby, a jeszcze wcześniej tylko jedna. Uważam, że progres jest bardzo dobry.

Następny projekt, jaki wdrożyliśmy, to organizacja gal pod nazwą Suzuki Boxing Night. To gale o bardzo wysokim budżecie, transmitowane w telewizji. Jest do bardzo dobre widowisko – wizualnie i sportowo. Przeciwnicy są dobierani naprawdę z wysokiej półki. Daje to naszym zawodnikom możliwość rozwoju i pokazywania wizerunku w telewizji. Zorganizowaliśmy do tej pory 16 gal Suzuki Boxing Night, a w tym roku sześć imprez od stycznia do czerwca, czyli praktycznie co miesiąc jest jedna gala.

Oczywiście dział marketingu pozyskał też mniejszych sponsorów, jak producenta marki odzieżowej firmę Brachole, specjalne badania sportowe New Level, firmę Activlab – suplementy diety i firmę Green Hill, która dostarcza nam sprzęt sportowy. Zmieniliśmy zapis w statucie. Uważam, że to bardzo ważna sprawa.

Chcielibyśmy generalnie nadzorować boks zawodowy w Polsce. Do tej pory był on w ogóle niekontrolowany. Cała bolączka naszej dyscypliny polega na tym, że zawodnicy szkoleni ze środków ministerialnych są wykradani do grup zawodowych. Te pieniądze, które przez wiele lat wykładaliśmy na szkolenie, są tracone, bo grupy zawodowe zabierają gotowych, wyszkolonych zawodników. Można powiedzieć, że od 30 lat nie mamy medalu olimpijskiego, ale w tym czasie mieliśmy czterech mistrzów zawodowych, którzy przez wiele lat byli szkoleni za pieniądze ministerialne w boksie olimpijskim.

Powołaliśmy do życia Ogólnopolski Dzień Boksu Olimpijskiego. To nasze święto. Uchwałą zarządu przyjęliśmy 10 czerwca każdego roku. Wychodzimy wtedy na ulice, robimy festyny, treningi medialne, otwarte dni w klubach. Uważam, że to bardzo duża promocja dla boksu olimpijskiego. W czasach pandemii w ramach obchodów Ogólnopolskiego Dnia Boksu Olimpijskiego zorganizowaliśmy trening on-line pod nazwą Suzuki Boxing Challenge, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób, nie tylko z Polski, ale również z zagranicy. Rok później, w 2021 roku, zorganizowaliśmy pierwsze forum polskiego boksu olimpijskiego, na które zaprosiliśmy legendy polskiego boksu. Zrobiliśmy trening na żywo. Zakończyliśmy forum uroczystą galą i naszym zawodnikom ufundowaliśmy nagrody za medale na rynkach zagranicznych w kwocie ponad 200 tys. zł.

W roku 2022 zorganizowaliśmy w ramach obchodów dnia boksu olimpijskiego drugie forum polskiego boksu olimpijskiego i pierwsze międzynarodowe targi branży bokserskiej. Jeszcze w historii na świecie nie organizowano takich targów. Pierwszym razem mieliśmy ponad 30 wystawców, więc myślę, że to dobry wynik. Zrobiliśmy też trening na wolnym powietrzu, w którym brała udział pani minister Anna Krupka. W tym treningu brało udział około 1 tys. osób.

Bardzo dobrym projektem, który udało się nam wdrożyć przy pomocy ministerstwa, są akademie boksu olimpijskiego. Obecnie w tych akademiach finansujemy 1164 zawodników – dzieci – z 97 klubów. Projekt ten dedykowany jest dzieciom w wieku od 8 do 12 lat. Pierwsze efekty udało się nam osiągnąć już w tym roku, na mistrzostwach Europy, gdzie zdobyliśmy dziewięć medali w kategorii młodzika. To dzieci do 14. roku życia. Projekt jest więc bardzo trafny, za co dziękuję MSiT.

Kolejne są etaty wojskowe. Co prawda jest ich niewiele, ale nasi zawodnicy są w służbie zasadniczej. Mamy około dziewięciu zawodników w służbie zasadniczej, bardzo dobre relacje z wojskiem, ponieważ zawodnicy są zwalniani na zgrupowania i puszczani na różnego rodzaju zawody i wyjazdy.

Umocniliśmy również pozycję PZB na arenie międzynarodowej, co skutkowało tym, że w ubiegłym roku dostaliśmy pierwszy raz w stuletniej historii związku prawo do organizacji młodzieżowych mistrzostw świata, które nieskromnie powiem, odbiły się bardzo dużym echem na całym świecie i były znacznym sukcesem, zarówno sportowym, jak i organizacyjnym. Zdobyliśmy osiem medali, trzy srebrne i pięć brązowych. Jak powiedziałem, impreza była na najwyższym światowym poziomie. Na kongresie światowym byliśmy stawiani jako wzór promocji boksu olimpijskiego i organizacji szkoleń. To na szybko kilka projektów, które udało nam się zrobić.

Jeśli chodzi o szkolenie, bardzo mocno postawiliśmy na wyszkolenie i zmieniliśmy cały sztab szkoleniowy. Mamy nowych trenerów, zarówno w grupie męskiej, jak i żeńskiej. Ujednoliciliśmy cały system szkolenia. Myślę, że daje to już pierwsze efekty. Jest jeden trener dla kadry męskiej, jeden dla żeńskiej, który jest takim head coachem dla kadry seniorskiej. Można powiedzieć, że prowadzi całą grupę od młodzika do seniora. To tzw. ujednolicony system szkolenia. Na mistrzostwach świata kobiet zdobyliśmy dwa medale – srebrny i brązowy. Na mistrzostwach Europy seniorów zdobyliśmy dwa medale mężczyzn (dwa brązowe) i sześć medali kobiet. W ubiegłym roku w sumie, ze wszystkich imprez centralnych, zdobyliśmy 18 medali i cztery kwalifikacje olimpijskie. W tym roku mamy już 23 medale – dwa złote, pięć srebrnych i 16 brązowych, a jeszcze przed nami mistrzostwa Europy kadetów, młodzieżowe mistrzostwa świata i mistrzostwa Europy seniorek. Myślę, że jeszcze medale będą.

Prowadzimy też cykl szkoleń dla trenerów, sędziów i zawodników. Cały czas trwa doszkalanie. Zablokowaliśmy też tzw. weekendowe kursy trenerskie. Jak państwo wiedzą, można zrobić uprawnienia trenera czy instruktora przez Internet w ciągu jednego weekendu. Mamy to zablokowane i są trzy ośrodki – AWF Katowice, AWF Kraków i AWF Warszawa. Są tylko trzy ośrodki akredytowane przez PZB, gdzie nasi przyszli trenerzy są szkoleni. Jeśli ktoś zrobi takie uprawnienia w innym miejscu musi u nas zdać egzamin, aby dostać licencję.

Oczywiście mamy też problemy. Cały czas brakuje nam środków finansowych. Jeśli chodzi o organizację, stypendia, dajemy sobie radę, ale brakuje nam na szkolenie. To największa bolączka, ponieważ postanowiliśmy szkolić szerokie kadry, aby była jak największa rywalizacja. Można powiedzieć, że nie mamy już środków i zwracaliśmy się do ministerstwa o dodatkowe. Może coś dostaniemy. Zobaczymy, czy nam to wystarczy, jeśli chodzi o całe przygotowanie. Bardzo ważne jest to, że w przyszłym roku mamy Igrzyska Europejskie w Krakowie i ta impreza jednocześnie będzie kwalifikacjami olimpijskimi. To jest bardzo ważny element, ale jednak musimy mieć środki na wyszkolenie. To jest podstawa. Jeśli nie zapewnimy sparing partnerów, dobrego szkolenia, to o ten wynik będzie bardzo ciężko. Poradzimy sobie, jeśli chodzi o stypendia, jeśli chodzi o organizację imprez na terenie Polski, ale szkolenie kosztuje bardzo dużo. Bolączką też jest też brak kontroli nad grupami zawodowymi, które ciągle nam zabierają zawodników, których szkolimy. Mamy przygotowane umowy z poszczególnymi zawodnikami, podpisane, ale

całej Polsce nie możemy zapewnić stypendiów i gratyfikacji finansowej, więc szukają czegoś innego, a grupy zawodowe zabierają nam bezkarnie zawodników. Problemem jest również opieka spółek Skarbu Państwa nad naszą dyscypliną. Uważam, że robimy bardzo dużo i takie wsparcie ze strony spółki Skarbu Państwa by nam się bardzo przydało i pomogło.

Mamy w planach stworzenie profesjonalnej ligi bokserskiej, której nie ma już od 2000 roku. mamy przygotowane już wszystkie projekty i regulaminy i mamy zgłoszone osiem drużyn do ligi. Mamy zapewnienia telewizji o transmisji tych rozgrywek i myślę, że jest to bardzo ważny aspekt szkoleniowy, bo przy ośmiu drużynach w czasie rozgrywek w jednym sezonie jest 56 meczów. To daje utrzymanie dla około 200 zawodników z całej Polski. Mają cykliczność startu i wszystko inne. Uważam, że taka liga to podstawa dla funkcjonowania związku. W przyszłym roku obchodzimy stulecie PZB, czyli jubileusz. Chcielibyśmy uhonorować naszych mistrzów, działaczy i zawodników i zrobić cykl imprez, w tym jedną dużą, światową, jak puchar świata lub mistrzostwa seniorek.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Panie prezesie, będą jeszcze pytania. Bardzo proszę, aby wszyscy zmieścili się w dyscyplinie czasowej.

Prezes Polskiego Związku Bokserskiego Grzegorz Nowaczek:

Tak pokrótce już skończyłem.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję za tę prezentację. Odniesiemy się do niej po przedstawieniu informacji przez wszystkich panów prezesów.

W porządku mamy zapisany kolejny związek – judo. Bardzo proszę o dyscyplinę czasową ok. 12 minut. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu Polskiego Związku Judo Jacek Zawadka:

Jacek Zawadka, Polski Związek Judo. Jestem szybkim człowiekiem – szybko wygrywałem walki i szybko je przegrywałem, więc informacja będzie w pigułce.

Liczba klubów zarejestrowanych w Polskim Związku Judo to 410. Liczba zawodników licencjonowanych to 4500 osób. To osoby startujące na poziomie mistrzostw Polski. Nasza dyscyplina sportowa pozwala na dopuszczanie zawodników od 10. roku życia, a mistrzostwa Polski młodzików zaczynają się od 14. roku życia. Jeśli chodzi o nasze aspiracje, to zakładamy 6–8 kwalifikacji do Igrzysk Olimpijskich w Paryżu w 2024 roku. Rozpoczęliśmy już bardzo długi proces awansowania do igrzysk i rangowania zawodów. Zawody rangowane rozpoczęły się w czerwcu. Do połowy przyszłego roku te punktacje będą zbierane i na 50% od czerwca 2023 roku będą zliczane jako 100% punktacji. Możliwość startów jest bardzo duża. Zapracowała na to nasza federacja światowa. Wiąże się to z tym, że mamy szansę pojechać na zawody o dużej punktacji na 48, ale niestety utrzymanie tych możliwości finansowych nie jest zbyt duże. Musimy celować w takie zawody i wypracować taką formę, aby odpowiednio się zakwalifikować.

Na dzień dzisiejszy już sześć osób jest w czołówce i mogłoby pojechać już na te igrzyska w Paryżu. Mamy zawodników, którzy zdobywają sukcesy na arenie międzynarodowej. Najbardziej liczymy oczywiście na naszą grupę żeńską, która sukcesywnie od 6 lat pokazuje, że jest bardzo mocna i liczy się w czołówce. Mamy już pięć takich dziewczyn, które zdobywały medale mistrzostw świata i Europy. Liczymy na to, że będą kontynuowały swoją passę.

Mieliśmy regres, jeśli chodzi o męskie judo. Zmieniliśmy w zeszłym roku trenera i mamy trenera z Azerbejdżanu, który bardzo fajnie zapanował nad grupą. Mamy pierwszy efekt – w maju tego roku wróciliśmy ze srebrnym medalem Piotra Kuczery, który w drodze do finału pokonał dwóch aktualnych mistrzów świata z różnych kategorii wagowych – ze 100 i 90 kg. Widać, że to mocny chłopak i zrobiła się tam fajna dziesięcioosobowa grupa, która mamy nadzieję, będzie mocno naciskała czołówkę światową. Liczymy, że mistrzostwa świata, które będą przed nami za 3 tygodnie będą dla nas tak samo szczęśliwe, jak dla naszego starszego

brata – zapasów. Nasza dyscyplina ma 140 lat, więc ciężko porównywać się z boksem i zapasami, ale generalnie jest bardzo wartościowa.

Jeśli chodzi o kadry młodzieżowe, co roku wracamy z szeregiem medali z mistrzostw świata i Europy. 10 minut temu zakończyła się walka finałowa. Niestety nasz zawodnik w finale uległ zawodnikowi z Azerbejdżanu i zajął drugie miejsce. Mamy więc świeży medal z mistrzostw Europy juniorów.

Jeśli chodzi o dotacje, z której korzystamy dzięki MSiT, pochodzi ona z budżetu państwa. Mamy dwie kadry – żeńską i męską w Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej i sześć kadr, po dwie w kadetach, juniorach i młodzieżowcach. Mamy również trzy szkoły mistrzostwa sportowego, gdzie również otrzymaliśmy dotację oraz program „Super trener". Nasz zarząd liczy 10 osób. W przeciągu ostatnich 5 lat jako prezesowi udało mi się przeprowadzić cztery imprezy mistrzowskie. Rozpoczęliśmy od mistrzostw Europy w 2017 roku. Dzięki dobrym recenzjom, otrzymaliśmy możliwość zrealizowania mistrzostw Europy kadetów w 2019 roku. W 2021 odbyły się mistrzostwa Europy judo kata. To taka forma pokazowa. Wczoraj toczyły się mistrzostwa świata judo kata oraz weteranów, które odbyły się w Krakowie. Mamy już nominację do realizacji mistrzostw Europy juniorów w 2024 roku. bardzo się cieszymy, że światowa i Europejska Unia Judo doceniają nasz wkład i są zadowoleni z naszych organizacji, co też przełożyło się na to, że zasiadłem w strukturach EJU w zarządzie. Mam nadzieję, że to też pozwoli rozwijać naszą dyscyplinę. To tak pokrótce.

Chciałbym też państwu powiedzieć, że wraz z finansami w dotacjach, jeśli chodzi o nasz sport olimpijski, ministerstwo wspiera nas w rozwoju judo w szkole. Jestem autorem projektu, który realizowałem samodzielnie w roku 2006. Pracujemy na takiej zasadzie, że wchodzimy do szkół i nawet jeśli nie mamy możliwości mieć maty na stałe, to mamy puzzle, rozkładamy je na sali czy korytarzu i pracujemy. Zabieramy dzieciaki z zerówek, pierwszej, drugiej i trzeciej klasy, jesteśmy tam obecni. Jest nas bardzo wielu i w Warszawie chyba ciężko znaleźć szkołę, w której nie ma judo. Oczywiście jako związek musimy patrzeć też na to, że ta szeroka piramida, którą mamy, musi przekładać się też na aspekty sportowe.

Dochodzę też do takich wniosków i problemów, które musimy rozwiązywać. Bardzo cieszymy się ze współpracy z MSiT. Jeśli nam zabraknie pieniędzy, zawsze nas wspierają. Niestety ten rok jest ohydny. Po czasach COVID federacja światowa narzuciła bardzo restrykcyjne obowiązki – finansowanie czterech testów PCR przed wyjazdem, wejścia na 4 dni do bańki. To powoduje, że taki wyjazd, który kiedyś kosztował 1–1,2 tys. zł na osobę, teraz kosztuje 3–4 tys. zł. To wzrosło drastycznie. Nie muszę państwu uświadamiać, że w związku z kursem euro i ze wszystkimi podwyżkami tych pieniędzy robi się naprawdę mało, a tą kołderką ciężko się już nakryć. W tym roku, mimo że ministerstwo nas wspiera, pieniędzy do końca roku na pewno będzie brakowało. Mankamentem PZJ jest, że jako dyscyplina z 65 latami tradycji – w tym roku obchodzimy rocznicę powstania naszej federacji – niestety nie dorobiliśmy się do tej pory sponsora. Nie mamy ani sponsora państwowego, ani strategicznego. Nie sposób też porównać boksu, który jest sportem z tradycjami i miliony osób na świecie kochają ten sport i jest dość widowiskowy, do judo.

Naszym jedynym marketingiem jest marketing szeptany. Każdy rodzić, który ma dziecko w szkole słyszał, że judo jest wspaniałym sportem do zaczęcia każdego innego. Przykładowo Robert Lewandowski też zaczynał od judo i jest naszym ambasadorem. Jesteśmy sportem, gdzie ćwiczy się w parterze, jest dużo gimnastyki, jesteśmy bardzo sprawni. Poprzez ten marketing szeptany jesteśmy popularyzowani i niestety nie jesteśmy tak widowiskowi, jak inne dyscypliny sportu. Przełożenia na filmy tu nie ma. Bardzo długo staraliśmy się o sponsora państwowego, ale niestety mieliśmy pecha i się nie udało. Rozumiemy, że ta widowiskowość dla sponsorów jest ważna, ale wydaje mi się, że projekt, o którym mówił mój poprzednik, sponsor państwowy, który by wsparł takie dyscypliny jak nasza, które są bardzo wartościowe dla zdrowia i społeczeństwa, byłby potrzebny. Mamy tradycję osiągania sukcesów. Naszą największą bolączką jest utrata utalentowanych juniorów i młodzieżowców, którzy zdobywają medale. Ciężko nam ich utrzymać. W 2017 roku zastaliśmy związek z milionowym długiem. Musieliśmy zaciągnąć kredyt na 1 mln zł i jak sobie państwo wyobrażają, spłacenie tego długu

bez sponsora było dość trudne. Po 5 latach jesteśmy teraz 150 tys. zł na plus. Dzięki naszej ciężkiej pracy, organizacji mistrzostw Europy, o które się staraliśmy i cyklicznych pucharów świata udało się to zrobić, ale nadal nie jesteśmy w stanie zapewnić takiego ochronnego stypendium socjalnego dla tego mistrza Europy, który 2 lata temu osiągnął sukces, a teraz przez 2–3 lata musi przedzierać się do seniorów. Często tych sportowców gubimy. To jest nasza największa bolączka. Wzmocnienie strony finansowej PZJ poprzez sponsora jest potrzebne. Wiemy, jak zarabiać pieniądze, ale one nie są adekwatne. Ministerstwo nas wspiera i chciałbym, aby uwzględniło w przyszłym roku ten wielki poziom inflacji – to byłoby wspaniałe. Brakuje również, jak pamiętamy lata 80–90., mimo iż się cieszymy, że mamy 10 etatów, czyli trochę więcej niż bokserzy, dodatkowego wsparcia. Jeśli pomogłaby Policja, to na pewno łatwiej byłoby takiego młodzieżowca utrzymać w przyszłości.

Moje wystąpienie, jak obiecywałem, jest krótkie. Jeśli będą mieli państwo jeszcze jakieś pytania, z przyjemnością je uzupełnię. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Dyscyplina czasowa jak najbardziej została zachowana. Pan minister te wszystkie prośby dotyczące zwiększenia finansowania notuje. To jest ważne, abyście mówili o tych kwestiach, które są problematyczne. Jesteśmy nie po to, aby wygłosić laurkę i jest wszystko świetnie. Po to jesteśmy, aby wsłuchać się w państwa głosy i ewentualnie móc pomóc, jeśli chodzi o kwestie sponsoringu itd. Będziemy pewnie mieli swoje przemyślenia.

Teraz zapasy, bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes Polskiego Związku Zapaśniczego Andrzej Supron:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, przede wszystkim chciałbym podziękować za zaproszenie. To świetna okazja do tego, aby porozmawiać o naszym sporcie, o czymś co nas wszystkich dotyczy, zwłaszcza, że widzę tyle sportowych twarzy na tej sali, ludzi, którym sport nie jest obcy. Wiemy, że sport szeroko pojmowany, to nie tylko igrzyska olimpijskie, świata, Europy, ale również sport młodzieżowy i dzieci. To jest podstawa, to nasza przyszłość, chluba. Jeśli państwo pozwolą, przedstawię króciutki film wprowadzający, do którego potem się odniosę i powiem, co robimy jako związek, czego oczekujemy, co chcielibyśmy jeszcze wprowadzić i zmienić. To malutki zarys historyczny, choć wszyscy wiedzą, że zapasy to antyczna dyscyplina.

[Prezentacja filmu promującego zapasy]

Dokładnie, do zobaczenia na zapaśniczych matach. Mam nadzieję, że w przyszłym roku odbędą się mistrzostwa świata i serdecznie wszystkich na nie zapraszam. Zapasy potrafią być bardzo widowiskowe. Staramy się z takiego sportowego wydarzenia zrobić widowisko. To jest potrzeba współczesnych czasów, że musi być show, światła, muzyka, a wynik będzie podsumowaniem na samym podium. Jak państwo zauważyli na filmie, bardzo duży nacisk kładziemy na młodzież i dzieci. Jest to nasza przyszłość. Wiemy, że mamy nieprawdopodobnego przeciwnika w postaci Internetu, smartfonów. To coś, co odbiera nam młodzież, zabiera nam młodzież ze szkół. Robimy wszystko, aby wyrwać ich z tego wirtualnego świata. Tworzymy programy dla dzieci. Od wielu lat z własnej inicjatywy tworzymy programy, które dedykujemy dzieciom w różnych szkołach. Sami wychodzimy do szkół, przyjeżdżamy do nich. Pokazujemy jak wszechstronne jest uprawianie sportu i zapasów. Cieszę się bardzo, że dziś zaproszone zostały sporty walki, niezwykle zasłużone, jeśli chodzi o sport polski. wiele medali olimpijskich, mistrzostw Europy i świata zdobywali właśnie przedstawiciele tych dyscyplin sportu. Nie ukrywam, że młodzież zaczyna odgrywać kolosalną rolę. Mam wrażenie, że podejmujemy aktywność fizyczną w dobrym kierunku. Cieszymy się bardzo, że ministerstwo ma programy, które realizujemy, ale chcielibyśmy też mieć programy dedykowane dla poszczególnych grup wiekowych. Wiemy, że jest obecnie program, który poprzez testy ma wyłonić tych najzdolniejszych. To też jest pomoc dla różnych dyscyplin sportu, ale dbamy o to, aby to nie był program od czwartej klasy, ale od pierwszej. W nauczaniu początkowym wychowania fizycznego uczą panie od śpiewu, rysunku, matematyki, a ludzie sportu wiedzą, że trudniej jest oduczyć złych nawyków, niż nauczyć od podstaw.

Robimy programy dla najmłodszych, wprowadzamy aktywność fizyczną dzieci i młodzieży w szkołach. Mamy kilka szkół, które pilotażowo zgłosiliśmy do programu, aby pokazać na czym polega różnica. Jeśli robimy pokaz w takiej szkole, to nie to, że przyjdzie mistrz i powiedzą, że wiele potrafi, ale będą dzieciaki w ich wieku i pokazują co potrafią. Robią rundak, fiflak i dzieci mają oczy otwarte, wielkie jak denka od butelek. To są ich rówieśnicy, którzy pokazują, że tak można. Staramy się przełamać taki stereotyp myślowy, że sporty walki, zapasy, to rzucanie się na głowę. To absolutna bzdura. Zapasy są najbezpieczniejszą dyscypliną sportów walki. U nas nie ma uderzeń, duszenia, łamania, a o wyniku decyduje spryt, technika, wytrzymałość i cechy motoryczne. Staramy się trafić do nauczycieli, rodziców, dyrektorów szkół, aby przekonać ich, że zapasy powinny być w programach szkół.

Zapasy w krajach wysoko cywilizowanych są w programach szkół nie dlatego, że są kochane i wszystkim się podobają, ale dlatego, że to najlepsza dyscyplina wyjściowa dla wszystkich innych. Wszystkie sporty walki można pod to podłączyć. Jeśli fizjologia dziecka będzie odpowiednio ukształtowana, wzrost, będzie siatkarzem, koszykarzem, z koordynacją ruchową i wytrzymałością, tymi elementami, które są niezbędne w dzisiejszym sporcie. Nacisk kładziemy na rozwój fizyczny. Staramy się też nawiązywać kontakty ze szkołami. Wprowadzamy zajęcia z terytorialsami w szkołach, gdzie przygotowuje się dzieci do ewentualnej służby wojskowej. Mamy również bardzo dobre kontakty z polską armią. Oczywiście armia wspiera nas swoimi etatami, ale w zamian za to, co już jest udowodnione, bo nasi zawodnicy i zawodniczki już są wysokiej klasy instruktorami, którzy służą przykładem dla młodych adeptów wojskowych… Wiemy, że w sytuacji, która panuje na świecie, że sprawny żołnierz to wysportowany żołnierz. To jest formuła, która predysponuje nasze sporty walki do tego, aby wspierać obronność w naszym kraju. To coś, co jest nieuniknione.

Wracając do dzieci i dorosłych, staramy się tworzyć tzw. karierę dwutorową. Ścieżka sportowa wspierana przez armię, służby wojskowe, również po zakończeniu kariery współpraca z AWF, która kształtuje instruktorów, współpraca z armią, która kształtuje kolejnych, którzy szkolą najmłodszych adeptów. Poprzez te działania tworzymy naszych mistrzów. Praca, która została włożona w tę młodzież, jest widoczna i to gołym okiem. Zeszły rok przyniósł nam 37 medali na mistrzostwach Europy, świata i igrzyskach olimpijskich we wszystkich grupach wiekowych. To nam dało bardzo mocną, drugą pozycję w polskim sporcie. Pokazuje nam to słuszność naszej drogi. Poprzez aktywność fizyczną kształtujemy naszą młodzież. Nie musimy nikomu tłumaczyć, że wysportowany zawodnik to zdrowy zawodnik, że człowiek wysportowany inaczej funkcjonuje w społeczeństwie, że zdrowe społeczeństwo to tańsze społeczeństwo. Niestety jedynym mankamentem sportu jest to, że nie jest produkcyjną dziedziną życia. Wtedy mielibyśmy ogromne pole do popisu. Tworzymy różnego rodzaju wartości, które można przenieść również na inne płaszczyzny – militarne, służb, szkoleniowe. To wartość, którą chcemy uzyskać przez tworzenie tych programów. Ministerstwo całkowicie nas wspiera w tych działaniach. Jesteśmy w stanie podjąć każdy dedykowany program i go realizować. Mamy doświadczenie, chcemy się rozwijać.

Naszym ogromnym sprzymierzeńcem w przypadku dzieci jest fizjologia. Mają w sobie taką ilość testosteronu, że potrzebują ruchu. Trzeba coś im zaoferować. Wiadomo, że dzieci uwielbiają rywalizację. Jest ona najbardziej czytelna poprzez tworzenie rozgrywek drużynowych – to moja klasa, to nie, to moja szkoła, to nie, to moje miasto, to nie. Można mnożyć przykłady. Przyjęliśmy formułę, że w tych programach szkolnych tworzymy drużyny. Wiadomo, że zapasów nie rozpoczyna się od rzutów biodrowych, supleksowych, ale od ogólnej rozwojówki. Proponujemy mocowanie, wyrywanie piłki, wypchnięcie z maty, wyrwanie wstążki, przeciągnięcie na materacu. To elementy, które powodują, że dzieci są zaangażowane. Jeżeli są one zaangażowane, to mamy szansę przyciągnąć je do sportu. Cały czas mowa o środkach. Zgadzam się z moimi kolegami, przedmówcami, że środki są niezbędne chociażby po to, aby tworzyć takie programy, inwestować w tę młodzież. Każda nagroda, prezent, który dziecko dostaje, jest niesamowitym motywatorem do uprawiania sportu. To jest niezbędne. Trzeba nagradzać, nagra-

dzać i jeszcze raz nagradzać, aby wzmacniać psychikę dziecka i świadomość potrzeby ruchu. To elementy, które cały czas staramy się wprowadzać.

Wraz ze swoją akademią działam już od 10 lat. Mam świadomość, ile szkół już przeszło, jakie gale i finały robiliśmy. Dzieci były zachwycone prezentami, miały łzy w oczach, pytały czy to naprawdę ich. To nas cieszy, nas, rodziców, bo to nasze dzieci, nasza przyszłość. Jeśli nasze dziecko stanie na najwyższym stopniu podium, wysłucha Mazurka Dąbrowskiego, to jest powód do dumy, który rozpiera serce i łzy cisną się do oczu. Tego byśmy oczekiwali od naszej młodzieży. Ona nie jest gorsza od każdej innej, ale rosną nam dzieci McDonalda, bo zajęcia fizyczne nie są prowadzone w sposób profesjonalny. Nauczanie początkowe również wymaga wprowadzenia profesjonalnych instruktorów, którzy od początku będą już uczyli prawidłowych nawyków i przygotowywać do uprawiania sportu wyczynowego.

Jeszcze raz chciałem podziękować za zaproszenie i możliwość podzielenia się uwagami. Na co dzień jesteśmy w kontakcie z ministerstwem w zakresie sportu powszechnego i wyczynowego. Staramy się wspólnie znaleźć jakąś płaszczyznę, rozwiązywać problemy, które cały czas się piętrzą. Bardzo się cieszymy, że dostajemy najważniejsze imprezy sportowe na świecie. Tak jest m.in. dlatego, że robimy je wzorcowo. Staramy się o to, aby lotnisko było blisko hotelu, hotel blisko hali, bo to jest najważniejsze dla sportowców i trenerów. Wielu z was nie muszę tego tłumaczyć, bo sami dobrze wiecie co to znaczy jechać z hotelu godzinę na halę, potem z powrotem. To daje nam możliwość organizowania imprez na najwyższym poziomie. Dlatego chcieliśmy się trochę pochwalić. Trzeba przyznać, że zapasy ruszyły do przodu. Wracamy do czasów, że igrzyska olimpijskie dzięki zapasom i judo przez 2 dni nie schodziły z pierwszego miejsca punktacji medalowej. To były osiągnięcia tysiąclecia, gdy jeszcze w 1982 roku udało się nam pokonać Związek Radziecki, a w Atlancie pokonać Rosję, zdobywając trzy złote, jeden srebrny i jeden brązowy.

To są powody do dumy, ale szkolimy już nowych adeptów. Bardzo się cieszymy, ale nie jest łatwo wyrwać ich z tego wirtualnego świata. To ogromny przeciwnik, ale musimy się z tym liczyć. Nie da się tego przeskoczyć. Dziecko już w tym siedzi, wszyscy siedzą w telefonach. Też jestem od niego uzależniony, ale trzeba znaleźć metodę, która mogłaby w jakiś sposób połączyć jedno z drugim. Cieszę się, że są różnego rodzaju programy, które powodują, że trzeba wykonać jakąś czynność, aby przejść do kolejnego. Powinniśmy tu znaleźć jakąś wspólną ścieżkę. Tej zabawki dla dzieci się już nie pozbędziemy, ale chcemy utrzymać ich w realnym świecie. Zrobimy wszystko, aby nasza młodzież wychowywała się w jak najlepszych warunkach. Jak powiedziałam, zapasy są świetną dyscypliną ogólnorozwojową, wyjściową dla każdej innej. Kto zostanie w zapasach, to będzie nasza wartość dodana. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Myślę, że to świetna puenta. Na pewno wiele pytań będzie też do pana prezesa.

Przechodzimy do taekwondo olimpijskiego. Bardzo proszę.

Prezes Polskiego Związku Zapaśniczego Andrzej Supron:

Nie muszę nikomu tłumaczyć, że socjotechnika polega na tym, że trzeba zwrócić na siebie uwagę.

Przewodniczący poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Zaczynamy, proszę bardzo. Szanowni państwo, prezentacja pana prezesa z taekwondo olimpijskiego.

Prezes Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego Jarosław Kowalewski:

Jarosław Kowalewski, prezes Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego. Funkcję mam zaszczyt wykonywać od września 2021 roku, więc powoli zacząłem wdrażać się w obowiązki prezesa zarządu.

Chciałbym państwu krótko opowiedzieć o tym, czym jest taekwondo olimpijskie, jakie są zasady dyscypliny, z czym się w związku mierzymy i kim jesteśmy. Jesteśmy dość młodym związkiem, bo de facto na mapie związków olimpijskich działamy od 1982 roku. Jak łatwo policzyć, jesteśmy od 30 lat w obrocie sportowym. Polski Związek Taekwondo Olimpijskiego

powstał w 1995 roku. Jesteśmy członkiem dwóch federacji – jednej o zasięgu europejskim, drugiej światowym – World Taekwondo Union i European Taekwondo Union.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Przepraszam, panie prezesie, proszę przybliżyć sobie mikrofon.

Prezes Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego Jarosław Kowalewski:

Członkowie zarządu w PZTO również pełnią funkcje w Europejskiej Federacji Taekwondo. Pokrótce – z kim współpracujemy? Naszym podstawowym partnerem jest ambasada Republiki Korei Południowej oraz Centrum Kultury Koreańskiej i Kukkiwon, czyli instytucja rządowa nadająca stopnie mistrzowskie. Uczestniczymy w szeregu eventów związanych z funkcjonowaniem ambasady na terytorium Polski. Zajmujemy się również krzewieniem kultury koreańskiej na terytorium Polski. Co do zasady, w naszych strukturach działa również dispatch master, czyli człowiek odpowiedzialny za szkolenie i nadawanie stopni mistrzowskich. Pochodzi on z Korei, ale na stałe jest w Polsce. Kolejnym zasadniczym elementem współpracy jest Wojsko Polskie i Centrum Weterana. W tym zakresie aktywizujemy żołnierzy rannych podczas konfliktów zbrojnych. To wspaniała możliwość integracji weteranów poprzez sport, pozyskiwanie zawodników do dyscyplin parataekwondo olimpijskiego. Mam nieodparte wrażenie, graniczące z pewnością, że to doskonała możliwość integracji środowiska i aktywizacji żołnierzy.

Najlepszym tego przykładem jest jeden z pozyskanych ostatnio do parataekwondo olimpijskiego członków kadry narodowej pan Tomasz Różniatowski. Można powiedzieć, że to taka filmowa, hollywoodzka kariera, bo to człowiek, który został ranny w wybuchu miny-pułapki w czasie konfliktu zbrojnego w Afganistanie. Wrócił, przeszedł drogę załamania nerwowego i depresji. Z tego wszystkiego wydobył go sport. Teraz aktywnie trenuje. Widać, jak mówił pan prezes Supron, że osoby, które mają do czynienia z siłami zbrojnymi, sportami siłowymi, mają taki rys psychologiczny, że nie odpuszczają. Jeśli wchodzą na matę, to nie odpuszczają. Pokazują charakter, wolę walki. To bardzo dobre osoby do trenowania, ułożenia, jeśli chodzi o sztuki walki.

W tym zakresie, co moim zdaniem bardzo istotne, pojawia się możliwość współpracy i połączenia kropek, o których mówiłem. Z jednej strony mamy bardzo dobre stosunki z Republiką Korei, co jest widoczne, bo zakupujemy od nich dużo sprzętu wojskowego, a z drugiej mamy aktywizację żołnierzy i współpracę z wojskiem. Brakuje nam dopięcia tego mechanizmu. W ostatniej kadencji były prezes dość dużo czasu poświecił na to, aby nawiązać współpracę z Polską Grupą Zbrojeniową. Część naszych zawodników otrzymało stypendia. W związku z perturbacjami w samej spółce ta współpraca została zakończona i do niej do tej pory nie wróciliśmy. Wydaje mi się, że przez pryzmat tego, że wielu zawodników, którzy trenują taekwondo, ma duże osiągniecia sportowe, jest aktywnymi żołnierzami, na etacie w wojsku, jeśli przyjrzymy się temu, co dzieje się na świecie – nie muszę dodawać, że świat stał się niebezpiecznym miejscem, co szczególnie spowodował konflikt na Ukrainie – naturalną współpracą dla resortów siłowych jest taekwondo olimpijskie. Prowadzimy działania dotyczące samoobrony, technik walki, jak i symulacje walki.

Jeśli chodzi o zasady, dzielimy się na dwie konkurencje: *poomsae*, czyli układy techniczne, techniki obrony i ataku, symulacja walki, co stanowi element obowiązkowy szkolenia taekwondoków, i to, co mogą państwo zobaczyć obserwując zmagania na matach olimpijskich, czyli *kyorugi*, walka, techniki uderzeń rękoma i nogami. Punktujemy za uderzenia zadawane w korpus, jak również w głowę. Uderzamy rękoma i nogami. Jeśli chodzi o kwestie organizacyjne, w taekwondo olimpijskim mamy zrzeszone 111 klubów. Zagłębiem taekwondo jest Wielkopolska, Mazowsze, jak również woj. lubelskie. Większość klubów pochodzi z tych regionów. To najsilniejsze regiony promujące tę dyscyplinę sportu.

Jeśli chodzi o licencje, w 2022 roku mamy 5817, w sześciu kategoriach wiekowych: seniorzy, młodzież, juniorzy młodsi, młodzicy i dzieci. Jeśli chodzi o kadrę szkoleniową, mogą państwo to zobaczyć na slajdzie prezentacji. Jest 182 trenerów i instruktorów, z czego 39 osób to kobiety. W przypadku kadry szkoleniowej sędziów sytuacja jest zupełnie inna – mamy 86 sędziów, z czego 30 osób to kobiety, więc parytet jest mniej więcej pół

na pół. To samo dotyczy biura. W biurze zatrudniamy 5–6 osób, z czego cztery to kobiety, więc biuro jest sfeminizowane.

Jeśli chodzi o wyniki naszej dyscypliny na arenach międzynarodowych, jesteśmy praktycznie od 2012 roku uczestnikiem wszystkich igrzysk olimpijskich. Michał Łoniewski – Londyn, Piotr Paziński – Rio de Janeiro, Aleksandra Kowalczuk – Tokio. Do takich namacalnych sukcesów należy 2. miejsce Karola Robaka w Igrzyskach Europejskich w Baku, 5. miejsce Piotrka Pazińskiego, który był naprawdę bardzo blisko zajęcia 3. miejsca i zdobycia upragnionego medalu olimpijskiego, ale niewiele zabrakło i zakończył karierę. Ostatnio na matach w Tokio mogli państwo oglądać Aleksandrę Kowalczuk, która przegrała z Biancą Walkden. To była walka o medal, zajęła 5. miejsce punktowane, wysokie. To na pewno nadzieja olimpijska na Paryż, być może nawet Los Angeles.

Jeśli chodzi o sprawy bieżące, zaplanowaliśmy sobie w zarządzie, że będziemy pracowali nad określeniem celów i działalności, czyli stworzymy coś, co będzie strategią funkcjonowania naszej dyscypliny sportu, określimy, czego nam brakuje, jakie mamy cele krótko i długoterminowe. Te prace już zostały wdrożone. Dostosujemy się również do kodeksu dobrego zarzadzania, czyli spróbujemy bardziej się profesjonalizować. Gdy przyszedłem do tego związku – mam takie porównanie wojskowe – zaczynaliśmy od takiego kukuruźnika, a teraz może nie jest to F-16, ale może SU-25, może Mig-29.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Lepiej F.

Prezes Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego Jarosław Kowalewski:

Jasne. Przez te 8–10 lat stworzyliśmy dość silną strukturę, która liczy się na arenie międzynarodowej. Jesteśmy stałym uczestnikiem wszystkich imprez o zasięgu europejskim i światowym.

Czego nam brakuje? Kończę już wystąpienie. Mam więcej slajdów, ale wiem, że państwo się spieszą. Mamy problem, jeśli chodzi o finansowanie działalności związku. Tak naprawdę tak, jak mówił jeden z moich przedmówców, nie mamy sponsora strategicznego, o którego się staraliśmy. Żyjemy, kolokwialnie rzecz ujmując, z dotacji, które zapewnia nam Skarb Państwa. W tym zakresie nie mamy jakiejkolwiek dywersyfikacji naszego finansowania. To na pewno bolączka. Bolączką jest również marketing. Wszyscy pracujemy w tym zarządzie społecznie i nie mamy komórki, która skutecznie zadziałałaby w sposób marketingowy. Posiłkujemy się pracą własną, własnymi działaniami w tym zakresie, co nie ukrywam, że z punktu widzenia prezesa bardzo mi przeszkadza. To bardzo kuleje. To układ zamknięty – nie ma pieniędzy, nie ma działu marketingu, nie ma sponsora i jesteśmy w miejscu, w którym przy zwiększeniu środków finansowych moglibyśmy tę dyscyplinę popchnąć na zupełnie inne tory.

To wszystko, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie prezesie.

Rozpoczynamy dyskusję. Pozwolę na początku udzielić sobie głosu, bo chciałbym nawiązać do pana wystąpienia i wystąpień wszystkich z państwa. Nieprzypadkowo zaprosiliśmy te dyscypliny sportów walki. Jak mówił pan prezes, dziś jesteśmy po to, aby spróbować połączyć te kropki. Myślę, że kluczowa będzie tu rola MSiT. Patrzę na pana ministra. Słuchając państwa, możemy zobaczyć gotowy problem. Uważam, że powinniśmy w tym bardzo niespokojnym czasie, gdy myślimy o tym, aby polska armia była silna, wyszkolona, aby byli tam młodzi faceci i kobiety chętni do armii, bez powszechnego, narodowego programu sportów walki, który realizowalibyśmy w szkołach, nie ma o tym mowy. Mówię do pana prezesa Suprona – trudno zachęcić młodego chłopaka, który siedzi na telefonie, aby pomyślał o tym, że jego karierą w przyszłości może być zawodowe Wojsko Polskie, jeśli będzie zapaśnikiem, będzie trenował boks, taekwondo. Myślę, że jest taka szansa. Zdaję sobie sprawę i po to tu państwa zapraszamy, abyśmy pomyśleli, w jaki sposób możemy wam pomóc. Nie wchodząc już w szczegóły, czy zapasy, judo, czy boks, wszystkie te dyscypliny są ogólnorozwojowymi. Uczą odporności na strach, stres, koncentracji. De facto te dyscypliny są kluczowe z punktu widzenia rozwoju potencjału obronnego naszego kraju.

Możemy to potraktować jako początek. Być może wrócimy do tej Komisji i zaprosimy przedstawicieli Ministerstwa Edukacji i Nauki oraz Ministerstwa Obrony Narodowej. Trochę nawiązuję do historii, bo są tu wielcy specjaliści, jeśli chodzi o zapasy, także ze strony naszych szanownych parlamentarzystów, ale co zrobiono w Stanach Zjednoczonych, jeśli chodzi o Wietnam i pewne problemy… Nieprzypadkowo zapasy później stały się sportem powszechnym w każdej szkole. To nie był przypadek, ale stało się dlatego, że po jasnej analizie było wiadomo, że żołnierz przeszkolony w sportach walki znacznie lepiej radził sobie na froncie i polu walki. Sądzę, że jesteśmy w takim momencie, że powinniśmy do tego podejść w sposób absolutnie kompleksowy i całościowy. Patrzę na pana ministra. Przykłady ze Stanów Zjednoczonych, gdzie mamy świetnie wyszkolonych żołnierzy, jeśli przeanalizujemy, ile młodzieży jest w systemie współzawodnictwa zapasów w szkołach, są wartościowe. Pan prezes mnie poprawi, jeśli chodzi o liczbę dzieci we współzawodnictwie zapasów w szkołach, ale to nie tysiąc, dziesięć czy dwadzieścia, ale dziesiątki tysięcy czy nawet więcej w skali całego kraju. Wszystko się tu zgadza, tylko trzeba zacząć siadać. Mówimy o tytularnym sponsorze. Jak powiedzieliście – Polska Grupa Zbrojeniowa. Wchodzimy też w gigantyczne kontrakty ze stroną koreańską. Każdy z was ma trochę inną dyscyplinę i w sposób oczywisty myśli o swojej. Być może trzeba podejść do tego w sposób absolutnie kompleksowy. Zdaję sobie sprawę, że wszyscy z państwa mówią o wejściu do szkół, ale nie jesteśmy w stanie zrobić tak, że wszędzie będą zapasy, boks, judo albo inna dyscyplina. Możemy to połączyć tak, aby rzeczywiście z punktu widzenia roku, dwóch czy trzech, nie mówić, że jest możliwość trenowania, ale stworzyć realny projekt, aby takie zajęcia w każdej polskiej szkole były.

Jestem chłopakiem z małego miasta – z Pniew. Sokół Pniewy, ale mamy też Orlęta Trzciel. Trzciel jest obok mnie i to małe trzytysięczne miasteczko. Nie byłoby tych dwóch medali. Niedaleko mam Przemęt i Kasię Sobierajską. To fantastyczna dziewczyna i nie chcę zapeszać, może osiągnąć wielkie wyniki w Paryżu. Uważam, że nie mogą to jednak być nasze diamenciki. Takich Orląt Trzciel powinniśmy mieć wiele. Taka mata w każdej szkole dużo nie kosztuje – do judo, do zapasów, worki, do taekwondo. Przy założeniu, ile pieniędzy będzie wydawanych na kwestie promocji służby wojskowej, jeśli połączymy kropki, możemy stworzyć naprawdę realny produkt. Panie ministrze, dajemy to na tacy jako posłowie opozycji. Trzeba naprawdę usiąść do tego.

Poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Co dajesz?

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Pomysł. Każdy z nas będzie miał prawo zabrać głos, panie pośle. Jeśli udałoby się wprowadzić taki realny projekt, to nie będzie on realizowany przez rok czy dwa, ale kolejnych 10, 20 czy 30 lat. Chyba się tu zgadzamy. Jeśli każdy z nas ma dobre pomysły, to po to jesteśmy, aby się nimi dzielić. Za chwilę oddam państwu głos i każdy będzie mógł do tej kwestii podejść. Bardzo byśmy sobie tego życzyli. Jeśli MSiT będzie takim głównym rozgrywającym, zaprosi MON, MEiN, potencjalnych sponsorów, dużych graczy, jeśli chodzi o kwestie obronności, będzie można to naprawdę dobrze ubrać i z punktu widzenia wielu kwestii i bezpieczeństwa naszej kochanej ojczyzny, dzieciaków, świetnie je przygotować. Niezależnie, którą z dyscyplin będą w swoim życiu uprawiały, z tych które tu są, na zdrowie pod każdym względem im to wyjdzie. Z punktu widzenia interesu narodowego i bezpieczeństwa to byłaby wielka sprawa. Tyle z mojej strony.

Otwieram dyskusję. Zgłaszał się pan poseł Grabczuk. Nie słyszę na razie kolejnych zgłoszeń. Bardzo proszę, panie pośle, a potem kolejne osoby.

Poseł Krzysztof Grabczuk (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panowie prezesi, zacznę od gratulacji. Chciałbym serdecznie pogratulować sukcesów na przestrzeni wielu lat i podziękować wam, że tworzyliście i wciąż tworzycie piękno polskiego sportu. Jesteśmy po wczorajszym smutnym posiedzeniu Komisji. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, jaka jest kondycja polskiej młodzieży, ale wczoraj rektor AWF to potwierdził. W ostatnich latach mamy największy w Europie postęp, w złym tego słowa znaczeniu, jeśli chodzi o otyłość dzieci i młodzieży. Jeśli chodzi o sprawność fizyczną, to przed COVID była już słaba, ale po nim bardzo

mocno się obniżyła. Chciałbym, aby to się nie sprawdziło, ale badania pokazują, że dzisiejsi 7-, 10-latkowie w Polsce po raz pierwszy w historii będą żyć krócej niż ich rodzice. Dlaczego? Są trzy przyczyny – brak ruchu, fatalne jedzenie i stres. Powrócę do ruchu, bo to nasza dzisiejsza domena. Jeśli młodzież będzie miała więcej ruchu, będzie łatwiej radziła sobie ze stresem i mniej będzie otyłości. Uważam, że dla nas, jako dla Komisji, to dziś jedno z najważniejszych zadań. Państwo wszyscy reprezentują sporty walki i wiele elementów jest wspólnych. Po pierwsze, jest bardzo duża liczba chętnych osób. Po drugie, to nie są dyscypliny, do których sponsorzy ustawiają się w kolejce. O każdego sponsora po prostu trzeba się bić. Z drugiej strony, jeśli widzimy, ile młodych dzieci przychodzi na treningi, to napawa nas to wielkim optymizmem, bo wpisujemy się w program zwiększania ruchu dla dzieci i młodzieży.

Biorąc pod uwagę to, jak wielu byłych sportowców jest obecnie w różnego rodzaju służbach – mówię o wojsku, Policji, Straży Granicznej, Straży Pożarnej, Straży Miejskiej – na dobrą sprawę otrzymujemy, jeśli ktoś chciałby do tych służb iść, gotowego, bardzo dobrze wyszkolonego młodego człowieka. Takich powinniśmy mieć ludzi jak najwięcej w różnego rodzaju służbach. Bardzo nisko pochyliłbym się nad tym, o czym mówił pan przewodniczący, zwłaszcza w sytuacji, która jest za naszą wschodnią granicą. Proszę państwa, nie możemy sobie pozwolić na to, aby ludzie ze sportów walki, byli sportowcy, nie byli zagospodarowani. Powinniśmy jak najlepiej ich zagospodarować. Widzę tu dwa elementy. Po pierwsze, uważam, że rzeczywiście powinniśmy spotkać się z MEiN i MON oraz MSWiA. Powinniśmy spróbować wprowadzić do systemu edukacji sporty walki, już od najmłodszych lat. Nawet jeśli to będą ćwiczenia z mocowaniem, to 80% z nich nie zostanie w sportach walki, ale damy im podstawy do zostania wybitnymi sportowcami w wielu innych dziedzinach życia. Popatrzcie państwo na zawodowych koszykarzy w USA. Bardzo wielu z nich to byli zapaśnicy.

Drugi element – należałoby się pochylić nad krajowym programem sportów walki. Jeśli nie wesprzemy tego w sposób właściwy środkami budżetowymi to będzie trudno utrzymać wysoki poziom w tych dyscyplinach i ciężko będzie sięgać po sukcesy sportowe. Uważam, że powinniśmy – to apel do pana ministra – popatrzeć na to troszeczkę szerzej, aby rzeczywiście, biorąc pod uwagę elementy, o których mówiłem, zwiększyć dofinansowanie tych dyscyplin sportowych. Wiele krajów na świecie, nie tylko USA, ale również Turcja, bardzo dobrze zagospodarowuje byłych sportowców. Uważam, że powinniśmy również się nad tym pochylić.

Ostatnia sprawa – dla polskiego sportu to zła rzecz, że wielu mistrzów świata i Europy kończy swoją karierę w wieku juniora czy młodzieżowca i nie jesteśmy w stanie zatrzymać tych sportowców. Zdobywamy bardzo dużo medali na mistrzostwach świata i Europy w grupach młodzieżowych i juniorskich, a później duża grupa tych wybitnych, utalentowanych zawodników odchodzi od sportu. Pamiętam, gdy pełniłem funkcję prezesa PZZ, rozmawialiśmy na te tematy. Ciężko było się przebić. Teraz jest czas, aby raz jeszcze do tego tematu powrócić, myśląc może mniej o samych dyscyplinach sportu, ale o kondycji zdrowotnej naszego najmłodszego pokolenia, aby wykorzystać byłych sportowców do różnego rodzaju służb. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Zaraz, panie prezesie. Chciałbym, jeśli posłowie mają ochotę, jeszcze mogli zabrać głos. Pani przewodnicząca Niemczyk, a potem będziemy mogli odnieść się do całości.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni prezesi, panie ministrze, chciałabym porozmawiać o tym, o czym przed chwilą powiedział pan poseł. Wspominał o tym, o czym mówiliśmy na wczorajszym posiedzeniu, czyli o dramatycznym stanie kondycji fizycznej dzieci w naszym kraju na podstawie raportu AWF. Chciałabym poprosić o zrobienie zestawienia. Wszyscy mówiliście, że w określonym wieku i w określonych grupach odchodzi spora liczba dzieci. Czy możemy się dowiedzieć – zapoznamy się z tym materiałem po posiedzeniu Komisji – w jakich grupach wiekowych następuje drastyczny spadek liczby dzieci, najlepiej od razu z podziałem na płeć – dziewczynki i chłopcy osobno.

Wtedy to będzie widać. Sporty te są domeną mężczyzn i chłopców jest tam zdecydowanie więcej. Jeśli mówicie, że odchodzą, to tak samo odchodzą chłopcy, jak i dziewczynki. Zawsze w sporcie mieliśmy większy odsetek odchodzenia dziewcząt niż chłopców.

Poprosiłabym o wypowiedź ministerstwo, bo zaczynam gubić się w tych wszystkich programach. Od wielu lat robimy w poszczególnych związkach programy upowszechniania sportu w danych dyscyplinach. Na podstawie przesłanego materiału widzę, że i boks, judo, zapasy i taekwondo są ujęte w tych programach. Przy taekwondo widzę w tym zestawieniu niestety minusy i brak środków finansowych w latach 2021–2022. Dość mocno różnią się te wszystkie kwoty. Jedni mają dotację w wysokości 1 mln zł, inni 150 tys. zł, inni 700 tys. zł i 140 tys. zł w latach poprzednich. Chciałabym wiedzieć, ile mamy ogólnie wszystkich programów w upowszechnianiu danych dyscyplin sportu wśród dzieci i młodzieży i jakimi kwotami były te programy dofinansowane i z czego wynika aż tak drastyczna różnica. Wydawałoby się, że przy sportach walki, dyscypliny są zbliżone, to finansowanie powinno być równe. Czy ono wynika z mniejszej liczby ośrodków, sił przerobowych danego związku, liczby dzieci objętych szkoleniem?

Zastanawiające jest dla mnie, że jeśli związki realizują program upowszechniania szkolenia, w którym uczestniczy ponad 1000 dzieci, dostają dofinansowanie w wysokości 1 mln zł, 150 tys. zł czy 600 tys. zł, a w ramach programu „Klub" w poszczególnych dyscyplinach sportu obejmuje 500 klubów w tych czterech dyscyplinach i wynosi niemal 6 mln zł. Mówię tylko o roku 2022. Wiem, że program „Klub" to bezpośrednie dofinansowanie działania klubów, ale widzimy bardzo dużą różnicę. Judo na 133 kluby otrzymało 1630 tys. zł, a judo w szkole w 2022 roku dla 650 dzieci dostało 150 tys. zł, to dla mnie 10%. Chciałabym, abyście to wyjaśnili. W tej tabeli przy liczbie klubów widzimy bardzo duży potencjał.

Chciałabym również dowiedzieć się, dlaczego w ramach SKS mamy aż tak mało grup w waszych dyscyplinach sportu. SKS jest olbrzymim programem, z dużymi nakładami finansowymi. Rozumiem, że to może należeć od nauczyciela w szkole, ale jestem przekonana, że te związki również mają swoich specjalistów w szkołach i na całą Polskę zdecydowanie mogłoby być tego więcej. W 2022 roku taekwondo ma dwie grupy w ramach SKS, 10 grup ma boks i judo, a zapasy – 13. To nawet nie wychodzi jedna grupa na województwo. Dla mnie to za mało. Jeśli chcemy myśleć o dalszych perspektywach rozwoju, to być może powinniśmy wprowadzić jakieś zmiany w ramach SKS, aby to wszystko się jakoś spójnie rozwiązało. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Na szczęście głosowania się przesunęły i nie są o 18.00, ale o 18.30, więc możemy porozmawiać. Po naszych przemyśleniach głos chce zabrać pan poseł Zimoch, a następnie pan przewodniczący. Bardzo proszę o krótkie wystąpienia. Potem oddamy oczywiście głos panu ministrowi, a następnie przedstawicielom związków. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Chciałem po pierwsze pogratulować panom dobrych wystąpień. Przedstawiciele innych związków mogą brać z tego przykład. Zazdroszczę panu prezesowi Supronowi, że ma tak wybitną specjalistkę obok siebie, która odcisnęła swój ślad również w Polskim Związku Koszykówki i Polskim Związku Piłki Siatkowej. Gratulacje. Może trochę przekornie, bo dużo mówimy o młodzieży, chciałbym zapytać, jak w waszych związkach wykorzystuje się byłych mistrzów. Często dostaję informacje o sportowcach zapomnianych, mistrzach sprzed lat. Czy w waszych związkach i dyscyplinach są takie osoby, które takiej pomocy potrzebują? Jak to wygląda, jak można to zmienić ewentualnie, czy z tym się spotykacie? Jak mówił poseł Grabczuk, wykorzystywanie wielkich postaci sportu, mistrzów, to jeden z ważniejszych punktów w każdym programie, a w działalności związku chyba bardzo istotny.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan przewodniczący Baszko. Bardzo proszę.

Poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, koledzy prezesi, z zainteresowaniem wysłuchałem informacji o waszej działalności. Nie jest to mi obce. Bardzo chciałbym wam pogratulować, że od tylu lat żyjecie tą pasją i prowadzicie swoją działalność w zakresie rozwoju sportów walki. Nie ukrywam, że najbliższe ludowym zespołom sportowym są zapasy. To potęga. Dzięki temu każdy z nas to wie, nie urażając judo, bo w Białymstoku była kiedyś bardzo silna grupa, moi koledzy byli kiedyś na mistrzostwach Europy. Jest też taekwondo. Znam pana Łobodę i pana Bujaka. To nie to samo. Wiem. To jest olimpijskie, tam nieolimpijskie. Mamy podkomisję stałą do sportów nieolimpijskich, bo jako Komisji zależało nam, aby zainteresować się też dyscyplinami nieolimpijskimi. Oni zagospodarowują tę przestrzeń w różny sposób. To pozytywne dla rozwoju, bo przygotujemy dzieci i młodzież do życia, do pełnienia różnych ról. Nie ma co się łudzić – sprawny obywatel to bezpieczne państwo. Nikt nie zastąpi człowieka w różnych ekstremalnych sytuacjach, których lepiej by nie było, ale dobrze, że od lat te dyscypliny sportu, które reprezentujecie, są na bardzo wysokim poziomie. Dzięki klubom w terenie sami wiecie, że wielu jest pasjonatów, ale starzeją się. Nie ukrywajmy tego.

Miło, że te dyscypliny sportu wyczynowego docenia ministerstwo. Analizowałem, że te środki finansowe są znaczące. To trzeba przyznać. Nie chciałbym zwracać uwagi, ale przez te 30 lat było przykro, jak samopas puszczono wszystkie kluby bez pieniędzy. Przez 3 lata nie otrzymałem środków finansowych, ale ciągnąłem to, zdobywałem wyniki. Ktoś może powiedzieć – jakiś nawiedzony. Nie daj Boże masz dzieci, to powiedzą – dla cudzych masz czas, dla swoich nie. Dzięki takim pasjonatom ten sport w Polsce przetrwał. Dobrze, że doczekał tych czasów. Serce się raduje, że są środki finansowe i infrastruktura sportowa. Widzimy, że jest. Jedyna bolączka – jak zainteresować instruktorów, trenerów, nauczycieli, aby była dobra współpraca podczas wychowania fizycznego. To niesamowity dylemat. Każdy z nas wie, że nauczyciel – nie mówię o wszystkich, ale to 70% – często nie czuje tego tematu. Wiemy, jakie było kiedyś szkolenie. Tworzono prywatne szkoły WF, turystyki, szło się na masówkę. To nie byli sportowcy, nie uprawiali, nie uczestniczy w sporcie. Wczoraj się śmiali, że był matematyk. Znam takiego matematyka, który był lepszy od nauczyciela WF, jeździł na zawody i robił super wyniki. Zdarzają się tacy. Był pasjonatem. Ważną kwestią jest też szkolenie nowych instruktorów, ale przede wszystkim trzeba wracać do tego, że jakieś bonusy ten nauczyciel musi mieć, jeśli dobrze współpracuje z młodzieżą w sporcie. Przykładowo klasy mundurowe – to był taki wyrzutek – po co nauczyciele czy dyrektorzy próbowali je robić? Po co ten nauczyciel ściąga jakiegoś lepszego trenera?

Przykład zapasów. Kto słyszał 6 lat temu, że u mnie w powiecie w Krynkach są zapasy? Wszyscy znają Krynki przy granicy i Usnarz Górny. To robią dziewczyny, pasjonaci. Nasze zadanie, ale i samorządów, organizacji, stowarzyszeń, LZS, SZS, to tym się zająć. Nie kłócimy się, a wręcz współpracujemy ze sportem akademickim. LZS wychowują młodzież i nie ma zazdrości, że gdzieś idą. Dobrze, niech idzie, gotowy zawodnik, mistrz Polski, Europy w lekkiej atletyce, zapasach. To jest bardzo miłe. Ten system chciałoby się udoskonalić, ale może w stronę trenerów też trzeba ponieść wielkie nakłady. Nie może być tak, że dyrekcja zajmuje się tylko wyjazdami, bo jak awansowałeś do „Piłkarska kadra czeka”, to potem tylko chodzą i myślą, ile pieniędzy muszą wydać. Mówią: „po co pan robił, bo potem są problemy, bo cały czas coś chcesz”.

Ze swojej strony podkreślam, że dobrze się stało, bo w niektórych sytuacjach sport kontaktowy jest bardzo potrzebny. Dopiero zobaczyliśmy, że jest ta energia. Na granicy Polski z Białorusią przychodzili i zasieki przecinali pseudosportowcy, a teraz krzyczymy o bezpieczeństwie. Pamiętać o bezpieczeństwie trzeba cały czas. Każdy oddany trener nie myślał o tym, bo chciał wychować najlepszego zawodnika i aby godnie reprezentował dyscyplinę i dał radę w życiu. Jeśli da radę w życiu, to dużo łatwiej mu będzie w społeczności i w tej formacji. Dziękuję wam za to, że jesteście takimi osobami.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Piękna puenta. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Faktycznie w klasie mundurowej sporty walki powinny być obligatoryjne. Mówimy, jak to usystematyzować.

Teraz pan przewodniczący i zaczynamy mieć zbyt mało czasu. Bardzo proszę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Wypowiem się szybko. Jak pan mnie zna, jestem szybkim człowiekiem.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

W hokeju.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Tam trzeba mieć refleks, bo inaczej wiemy, co się dzieje. Panie przewodniczący, panie ministrze, panowie prezesi, przyłączam się do tego, że wystąpienia były piękne i pokazały Komisji, jaka jest sytuacja w związkach i dyscyplinach. Pragnę powiedzieć, że w mojej ocenie – trochę czasu, bo już prawie 18 lat jestem posłem, a oceniam różne rządy – powiem, że nie było jeszcze tak dobrze. Patrzę na pana prezesa zapasów. Kiedyś zapasy były w trochę gorszej sytuacji, bo nie miały sponsora. Teraz jest ten sponsor i bardzo dobrze. Dziękuję panu prezesowi, bo jest człowiekiem, który potrafi zdobywać serca i umie przedstawić perspektywy. Ten sponsor jest. W wielu innych dziedzinach staramy się i wiem, że ministerstwo bardzo pomaga. Wiemy, jaka jest współpraca między waszymi związkami, a MON. Panowie prezesi mówili, że wsparcie jest bardzo duże, bo ci chłopcy mogą w wojsku służyć, a jednocześnie trenować. Aby nie było tak, że jest słabo, to w moim mieście, w Zgierzu, patrzę na zapasy. Prezes organizował tam różne turnieje, mistrzostwa Polski. To była wizytówka, bardzo piękne imprezy. Młodych zapaśników w Zgierzu jest bardzo wielu. Najważniejsze, aby była tradycja. Tam, gdzie jest tradycja wokół dyscypliny, tam nie jest trudno, aby dziewczyny czy chłopcy się do niej garnęli. Podam przykład boksu z tych terenów. Olimpijczyk Ozorków – jest klub przy zespole szkół zawodowych. Chłopcy trenują i walczą, bo są tradycje.

Kończąc, to jasne, że w tych czasach – mówię do prezesów dyscyplin – trzeba wykorzystać obecną sytuację w pewnym sensie, bo bezpieczeństwo jest najważniejsze. Doskonale wiem, że te wszystkie czynniki decyzyjne są przychylne, na sugestie i propozycje patrzymy dobrze. Zwracam się do pana ministra i panów prezesów – jeśli byłaby jakaś potrzeba wsparcia ze strony Komisji, to to zrobimy. To jest taki czas, że oprócz tego, że trzeba umieć strzelać i wiemy, że MON i MEiN idą w tym kierunku, trzeba być też sprawnym i wysportowanym, a wasze dyscypliny to gwarantują. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Panie ministrze, poproszę o zabranie głosu w ramach podsumowania, a później prezesów o krótkie odniesienie się do tematu. Myślę, że to jest początek i powinniśmy wykorzystać ten moment do dalszej, pogłębionej współpracy i stworzenia poważnego projektu. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Chciałem oddać głos panu naczelnikowi Marcinowi Brzychcy, ale może powiem słowo ze swojej strony. Propozycje są ciekawe i wszyscy chcielibyśmy, aby sporty walki były w szkołach. Nie wiem, czy moje doświadczenie jest odosobnione, czy państwo je podzielają, ale zakładałem dwa kluby siatkarskie i przez wiele lat nimi kierowałem. Teraz sobie tam tylko działam, bo zastąpili mnie koledzy. Wizyta w szkołach, aby namówić dziewczynki do siatkówki, często kończyła się dość ostrą kłótnią z kolegami, którzy w danej szkole mieli opanowaną lekkoatletykę i mówili „a po co tu przyłazisz". W innej szkole rządziła piłka ręczna, a innej koszykówka i z miejsca to było trudne. Gdy pokonało się tę barierę byli jeszcze rodzice – „niech pan nie zawraca głowy". Mówiłem, że córka jest wysportowana, wysoka, będzie supersiatkarką. Mówili, że jest angielski, inne propozycje i nie ma na to czasu. Niezwykle ciężko jest to zrobić. Konkurencja różnych atrakcji dla młodego człowieka jest tak duża, że nie wiem, w jaki sposób mielibyśmy wprowadzić, że nagle wszystkie klasy w szkołach średnich czy technicznych mają sporty walki, matę. Problem nie jest w naszej woli czy w związkach sportowych.

Wydaje mi się, że jest w tym, mówiąc wprost, że kto inny rządzi w szkołach. Rządzi się to życie sportowe i różne propozycje dla młodych ludzi będą powodowały naturalny opór. Nie wydaje mi się, abyśmy mogli ręcznie to wszystko wprowadzić. Słusznie pan przewodniczący zauważył, że wzrost liczby żołnierzy do 300 tys. to okazja. Przewiduję

jednak kłopoty. Nie będzie to proste, aby ręcznie tym posterować. Niektóre szkoły mają wieloletnie tradycje w różnych sportach i to zależy od nauczycieli. Nie wyobrażam sobie, abyśmy mieli możliwość złamania tych nauczycieli, aby raptem przestawili się na inną dyscyplinę i odpuścili. Oni każdego młodego sportowca zabierają do swojej dyscypliny, jeśli są przekonanymi piłkarzami czy siatkarzami. Ciężko z nimi w ogóle rozmawiać. Tak to wyglądało z mojego doświadczenia. Na pewno warto spróbować i rzeczywiście, jeśli chodzi o ten niebezpieczny czas, jak pan przewodniczący zauważył, samo strzelanie nie wystarczy. Mamy programy strzeleckie, ale trzeba mieć siłę, aby utrzymać ten karabin. To się nazywa kondycja strzelecka. Jak ktoś strzelał z pistoletu to wie co to znaczy, jak się ma niewyćwiczoną rękę. Jak się nie jest sprawnym sportowcem, pomimo superoka i bardzo dobrego pistoletu nie da się, ręka opada i do widzenia. Tak samo jest z karabinem. Człowiek musi mieć kondycję strzelecką. Rzeczywiście jest okazja i musimy poważnie się zastanowić jak znaleźć sposób, aby to zrobić. Nie jest to problem w woli ministerstwa czy związków, ale w szkołach, jak przekonać nauczycieli, którzy żyją innymi dyscyplinami, do dyscyplin walki.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Myślę, że to taki moment w historii, zupełnie inna sytuacja i trzeba poważnie do tego podejść.

Jeszcze minuta dla przedstawicieli ministerstwa, bo chciałbym, aby jeszcze przez 2 minuty prezesi mogli się odwołać, bo o 18.30 musimy być już na sali sejmowej. Mamy jeszcze niecałe 18 minut.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu Dzieci i Młodzieży w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Marcin Brzychcy:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szybciutko postaram się odpowiedzieć na pytania zadane przez panią przewodniczącą Niemczyk. Wszyscy wiemy, że nigdy pewnie nie będzie tyle środków publicznych, aby zabezpieczyć wszystkie potrzeby w tym zakresie, szczególnie w kontekście finansowania organizacji pozarządowych. Przechodząc do sedna, różnice w dofinansowaniu wynikają przede wszystkim z tego, że różna jest specyfika i koszty ponoszone w ramach danych sportów i zasięg przedsięwzięcia i pomysł na nie. To też jest przedmiotem oceny. Różnice wynikają z tych aspektów. Zależy też od tego, o ile ktoś wnioskuje. Przykładowo Polski Związek Judo zawsze wnioskuje o troszeczkę niższą kwotę niż pozostałe sporty walki. Uważam, że to realna kwota, którą związek zamierza wydać i to jest działanie pożądane i racjonalne.

W kontekście programu SKS i małej liczby grup w tych sportach walki, nic na to nie poradzimy. Od tego są nauczyciele, którzy decydują, jakie jest zapotrzebowanie w danym środowisku i uprawienie jakiego sportu w ramach tych pozalekcyjnych zajęć będzie najbardziej korzystne dla beneficjentów, czyli dla uczniów. Jak pan minister wspomniał, są też tu różne sympatie i antypatie. Jeśli chodzi o brak dofinansowania dla Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego przez te 2 lata, odpowiedź jest prozaiczna. Związek nie spełniał przez 2 lata wymogów formalnych podczas ogłaszanych naborów. To dofinansowanie najprawdopodobniej by było, ale nie dano nam szansy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Prezes Supron zgłaszał się jako pierwszy.

Prezes Polskiego Związku Zapaśniczego Andrzej Supron:

Króciutko. Chciałem odpowiedzieć na pytania. Kiedy najwięcej odchodzi zawodników czy też zawodniczek? Łączy się to również z odpowiedzią na pytanie pana posła. Są programy kariery dwutorowej. Kończący się junior staje przed perspektywą czy ma iść dalej w sport, czy musi budować sobie życie wokół sportu, bo tam nie ma pewnych warunków. Kariera dwutorowa może pozwolić mu na kontynuowanie kariery w służbach mundurowych, choć już nie na tak wysokim poziomie. Poza tym, jeśli zawodnikowi zagwarantuje się etat w służbach mundurowych, to mówiąc spokojnym językiem, on ma już spokojny żywot. Wie, że miesiąc w miesiąc mu kapie. System jest tak skonstruowany, że jest Centralny Wojskowy Zespół Sportowy, który uwzględnia możliwości zwalniania na zgru-

powania i zawody. To wszystko idzie równolegle. Staram się rozmawiać z dowódcami jednostek zawodników czy zawodniczek, aby umieścić ich w ich miejscu zamieszkania, ponieważ potem wracają do jednostki i zostają tam pełnowartościowym żołnierzem, który szkoli młodych. To jest, mówiąc kolokwialnie, również dobry biznes dla wojska, bo za niewielkie pieniądze mają wykwalifikowanych żołnierzy, instruktorów, a jeśli jest jeszcze medalistą, to też wzór dla młodych.

Prawda jest taka, że w tym okresie trzeba stworzyć im warunki, bo niestety kończący się junior ucieka nam ze sportu. Padły też słowa odnośnie do finansowania z ministerstwa. Jest tak, jak mówił pan poseł – trzeba włożyć trochę własnej inicjatywy. Jeśli dany związek przychodzi z konkretną propozycją, ma konkretny program, którego realizacja jest sensowna, to pochylają się nad tym i znajdują na to środki. Apeluję do moich kolegów, aby tworzyli takie programy, które pomogą związkom w realizacji założeń sportowych. Ministerstwo odniesie się do tego ze zrozumieniem, bo ma programy, ale wiadomo, że dana dyscyplina, specyfika czasami powoduje, że mogą mieć inną formuł. To musi być skuteczne dla rozwoju sportu.

Chciałem przede wszystkim pogratulować, że w Sejmie jest Komisja do spraw sportu. dzięki temu możemy rozmawiać i martwić się wspólnie, bo sport ma to do siebie, że jest ponad podziałami. Wszyscy cieszymy się, gdy słuchamy Mazurka Dąbrowskiego. Apeluję do swoich kolegów, również do państwa, aby uwzględnić te wszystkie nasze potrzeby. Z ostatniej chwili – mamy kolejny medal na mistrzostwach świata. Rzeczywiście, musi być ta pasja. Robię to bezinteresownie, a przeżywam te medale teraz bardziej, niż gdy zdobywałem swoje.

Sekretarz generalny Polskiego Związku Zapaśniczego Katarzyna Kochaniak:

Ad vocem, panie przewodniczący, jeśli mogę. Mamy pomysł na to, jak pomóc ministerstwu w temacie i co zrobić z lekcjami wychowania fizycznego. Przede wszystkim zależy nam na tym, aby w klasach 1–3 był dedykowany nauczyciel WF, a nie nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Historia znana od lat.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Od 20 lat.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Nie chciałbym, abyśmy teraz wchodzili w ten temat.

Sekretarz generalny Polskiego Związku Zapaśniczego Katarzyna Kochaniak:

To tylko pomysł.

Prezes Polskiego Związku Zapaśniczego Andrzej Supron:

Mamy tego świadomość. To problem tylko logistyczny. W niektórych szkołach potrafią znaleźć dla tych pań, które ewentualnie straciłyby te godziny…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Wszystko wiemy w tym temacie. Proszę jeszcze o kilka zdań przedstawicieli związków.

Prezes zarządu Polskiego Związku Judo Jacek Zawadka:

Dziękuję jeszcze raz za możliwość odbycia z państwem tego spotkania. Gwoli wyjaśnienia, judo jest już w większości szkół w Polsce w dużych miastach. Może brakuje go w małych. Podjęliśmy też kroki i jesteśmy na ukończeniu przygotowania systemu polskiej ramy kwalifikacji trenerów judo, gdzie obniżyliśmy procedury. Jeśli uda nam się to zatwierdzić, to chcielibyśmy będąc w tych szkołach, nie mając więcej sił przerobowych, bo mamy tylko 350 licencjonowanych trenerów, nauczać nauczycieli w ramach prywatnych kursów i zapoznawać ich z podstawowymi technikami – nauką miękkiego upadania, podstawowych trzymań opasujących. To nie wymaga lat ćwiczeń. To nasza odpowiedź na to, aby w przyszłości postarać się o większe dotacje w ministerstwie. Na dzień dzisiejszy nasz program dotyczy tylko nowych szkół, a tych coraz bardziej nam brakuje. Jeśli chodzi o systemową pomoc naszym dyscyplinom w znalezieniu sponsora,

to byłoby dobrze. Przez ostatnie 2 lata pracowaliśmy z dwoma sponsorami. Zmiany prezesów nie były przychylne i nie mieliśmy szczęścia. Prosimy Komisję, aby pochyliła się nad tym, czy można wesprzeć nasze dyscypliny. W ostatnim okresie opracowaliśmy też z MON krótki program, który chcielibyśmy wprowadzić do wojska. Wraz z naszymi sportowcami, którzy są na miejscu i trenerami, służymy pomocą. Jesteśmy pełną, kompletną dyscypliną, ponieważ mamy też techniki kończące, a to jest potrzebne podczas wojny.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Ewidentnie jest potrzebne.

Boks.

Prezes Polskiego Związku Bokserskiego Grzegorz Nowaczek:

Szanowni państwo, chciałem odpowiedzieć na pytanie pana Tomasza Zimocha. Jeśli chodzi o zagospodarowanie naszych mistrzów olimpijskich, legend polskiego boksu, wykorzystujemy ich wiedzę, stanowiska i prestiż. Robimy różnego rodzaju seminaria, pogadanki, jeździmy po szkołach i klubach. Przyjeżdżają do naszych najmłodszych grup i kadr narodowych. Jeśli chodzi o zadbanie o dawnych mistrzów, powołaliśmy w tym roku Fundację Polskiego Boksu Olimpijskiego, która powstała w czerwcu tego roku. Będzie miała ona na celu przede wszystkim wspieranie młodych talentów i pomoc byłym zawodnikom i ludziom, którzy zajmowali się boksem, którym w życiu się nie powiodło.

Szanowni państwo, bardzo się cieszę, że dostrzegają państwo problemy finansowe wszystkich naszych związków. Myślę, że dzięki współpracy państwa i ministerstwa zostaną powołane nowe komisje i projekty i sadzę, że wszystko będzie dla dobra sportu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję.

Taekwondo, proszę.

Prezes Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego Jarosław Kowalewski:

Króciutko, odpowiadając na pytanie pana posła, oczywiście PZTO wykorzystuje te osoby, które przeszły drogę mistrzowską. Aktywnie współpracują one ze związkiem. Związek jest dość mały, hermetyczny, ale zarówno Michał Łoniewski – olimpijczyk, jak i Piotr Paziński są trenerami i mają swoje kluby. Wykorzystujemy ich know-how choćby w takim zakresie, aby przygotować naszych zawodników wchodzących na matę do tego, aby wiedzieli, jak to wygląda na wielkiej imprezie. Korzystamy z ich pomocy.

Kończąc, dziękuję za zaproszenie. Chyba pierwszy raz jako taekwondo olimpijskie mieliśmy okazję zaprezentować dyscyplinę w parlamencie. To ważna dla nas inicjatywa. Dyskusja była ciekawa, tak jak projekty. Mam nadzieję, że będziemy zapraszani w przyszłości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję.

30 sekund.

Prezes zarządu Polskiego Związku Judo Jacek Zawadka:

Wchodząc do państwa na salę, mój zawodnik przegrał walkę, ale decyzją sędziów przeciwnik zastosował niedozwoloną technikę i mamy mistrza Europy juniorów.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Kochani, to nie jest przypadek. Mam propozycję. Gdy będą jakieś poważne zawody, robimy posiedzenie Komisji. Gdy będą igrzyska, to zróbmy je non-stop i wtedy będą medale.

Gosiu – 15 sekund.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, jeśli chodzi o nasze wczorajsze spotkanie z AWF, wszystkie związki dziś mówiły o szkoleniu dla nauczycieli. Myślę, że można te dwie rzeczy połączyć. Zwracam się o to z prośbą do pana ministra. Jeszcze wczoraj w rozmowie kuluarowej z panem profesorem doszliśmy do wniosku, że może warto zastanowić

się nad systemem punktowym. Jeśli dzieci w ósmej klasie zabijają się o trzy punkty, które dostają na świadectwie z wolontariatu, aby później wykorzystać je dalej, to jeśli będą dostawały punkty za udział w sporcie i wyniki sportowe, to będziemy naturalnie mieli dzieciaki w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych, które będą chciały mieć punkty, które będą mogły wykorzystać na uczelni. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję.

Panie ministrze, zachęcamy, aby ten potencjał tych fantastycznych ludzi wykorzystać. Na Komisji możemy coś rozpocząć, ale myślę, że taka grupa, która może się zebrać, MON, grupa zbrojeniowa, mogłaby w tym pomóc. Na pewno wrócimy do tematu i będziemy pytali pana ministra, czy postępy w tym poważnym projekcie są. Myślę, że potencjał jest gigantyczny. Mam nadzieję, że do tego wrócimy.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Serdecznie zapraszam panów prezesów do ministerstwa, bo za 3 minuty mamy głosowania.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Będziemy to materializowali później. Bardzo dziękujemy.